Kiedy i dlaczego zdecydowałeś się startować w wyborach Mistera?

Do wysłania kwestionariusza namówiła mnie moja siostra i po raz pierwszy próbowałem swoich sił w 2015 roku, Wtedy byłem jeszcze grubszym chłopakiem i raczej nie spodziewałem się, że w ogóle zostanę zaproszony na casting. Jury dało mi szanse i nie wiem, jak dostałem się do finału. To też była dla mnie pewnego rodzaju motywacja, aby rozpocząć ciężką pracę nad sobą, swoją sylwetką. Od castingu do półfinału miałem miesiąc, aby szlifować swoje bicepsy na siłowni. Czułem się doskonale i pewnie wystąpiłem w gali finałowej. Może tak miało być, ale wtedy nie zająłem żadnego miejsca, a Mi sterem został Rafał Jonkisz. Wróciłem do swojego rodzinnego miasta Poznania i zająłem się swoimi sprawami. To była dobra lekcja pokory. W między czasie przeprowadziłem się do Warszawy i znowu za namową zdecydowałem się wystartować jeszcze raz. Podszedłem do tego z innym podjęciem mentalnym i inną dojrzałością co potem zaprocentowało.

Jesteś trenerem personalnym, skończyłeś kulturoznawstwo, studium aktorki. W którym kierunku chcesz zmierzać w przyszłości?

Każdą z rzeczy, którą w życiu robiłem do czegoś mnie przygotowywało. Aktorstwo było i jest moim marzeniem od zawsze. Fitness natomiast to moje hobby, ale sposób na życie. Dzięki temu zmieniłam się zewnętrznie i poczułem pewniej. Na pewno będę zmierzał w kierunku fit i chciałbym tutaj reaktywować Kucner Fitness tour, który już miałem okazje przeprowadzić w dwóch miastach. Pojawiło się także w ostatnim czasie kilka projektów z tym związanych. Nic nie wskazuje, żebym to prędko zostawił. Bycie trenerem personalnym i pracowanie nad czyjąś sylwetka to jest to co lubię najbardziej. Jest to dla mnie duże wyzwanie!

Natomiast nie ukrywam, że chciałbym zagrać w jakimś serialu czy filmie. Może się sprawdzę i spodobam. Jestem otwarty na propozycje.

Półtorej roku temu związałeś się ze Stowarzyszeniem Mali Bracia Ubodzy. Dlaczego właśnie oni? I jak im pomagasz?

Rodzice zawsze wpajali mi szacunek do starszych ludzi. Byłem też związany mocno z moimi babciami, których już dziś nie ma. Szukałem kontaktu do takiego właśnie stowarzyszenia które opiekuje się samotnymi, starszymi osobami.

Będąc już tam poznałem swoją podopieczna, panią Anię i czuje się jakbym miał znowu babcię. Lubię do niej zaglądać, pójść na spacer i posłuchać co ma do opowiedzenia ze swoich wspomnień. To jest bardzo interesujące i kształcące dla mnie młodego chłopaka. Poza tym staram się angażować w rożne akcje w stowarzyszeniu mające na celu właśnie zwrócenie uwagi na ich problemy.

Jak chcesz wypełnić ten rok panowania?

Chciałbym dobrze wykorzystać ten czas i zasłużyć swoją postawą, aby oddając tytuł powiedzieli, że Mister dobrze spełnił swój obowiązek. Chodzi mi o akcje charytatywne, misje, wszędzie tam, gdzie mogę wykorzystać swoją popularność i zrobić dobry uczynek.

Oczywiście będę chciał także pokazać Polskę i siebie z jak najlepszej strony na świecie, na wyborach Mister World w marcu przyszłego roku.

Jakie masz plany na ten czas?

Nie chce tutaj wymieniać wszystkich, aby nie zapeszyć, ale na pewno projekt kalendarza, nad którym już pracuje ze Stowarzyszeniem Małych Braci Ubogich. Wylot po raz drugi do Afryki z misją wraz z fundacja, z która byłem wcześniej. Mamy już na tam konkretne plany. Do tego dwa projekty fitnessowi i przygotowania do Mister World.

Byłeś w Afrykę na misji i za chwile wylatujesz po raz kolejny. Co tam robiłeś?

Dokładnie byłem z innymi kandydatami do Mistera w Gambii. Polecieliśmy tam z misją odwiedzenia szkoły w wiosce Bussumballa. Zawieźliśmy żywność i potrzebne środki do nauki dla dzieci.

Jadąc tam nie wiedziałem czego się spodziewać. Natomiast to co zobaczyłem przerosło moje oczekiwania. Nie spodziewałem, się, że ludzie mogą żyć w takiej biedzie. Rodziny mieszkają w warunkach w jakich w Polsce nie trzyma się nawet bydła, ponieważ Unia Europejska zabrania tego. Szkoła, którą zobaczyliśmy jest w strasznym stanie. Uczniowie, którzy chodzą tam często jedzą jeden posiłek dziennie w tym miejscu. Niestety spotkałem tam bardzo dużo dzieci które nie mogły korzystać z edukacji, ponieważ rodziców nie było na to stać. Roczny koszt nauki dziecka plus wyżywienie, mundurek, plecak oraz sandały to koszt…. 140 zł w przeliczeniu na naszą walutę. To była dla nas wszystkich niezłą lekcję życia i pokory. Polecę tam drugi raz, prawdopodobnie w listopadzie.

Marzy mi się zebranie funduszy i utworzenie całej klasy z dziećmi, których nie stać na naukę